Przegrana

by Blackisz

Category: Haikyu/ãƒ•ã‚¤ã‚-ãƒ¥ãƒ¼
Genre: Hurt-Comfort, Romance
Language: Polish
Characters: Hajime I., Tobio K., Toru O.
Status: Completed
Published: 2014-09-21 23:40:56
Updated: 2014-09-21 23:40:56
Packaged: 2016-04-26 22:32:40
Rating: K+
Chapters: 1
Words: 2,033
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: Kageyama nienawidzi faktu, Å¼e Oikawa zawsze jest o krok przed nim, szczegÃ³lnie jeÅ›li dotyczy to Iwaizumiego / zaczynam swojÄ… przygodÄ™ z haikyuu od dzikich trÃ³jkÄ…tÃ³w, ogejs / gdzie mÃ³j mÃ³zg / help me

Przegrana

[Przegrana]

* * *

><p>Warning : Dla An.

Masz swojego dzikiego trÃ³jkÄ…ta z biednym KageyamÄ… :c A wiÄ™c zaczÄ™Å‚am pisaÄ‡ z Haikyuu zdecydowanie szybciej niÅ¼ zamierzaÅ‚am, bo chciaÅ‚am zrobiÄ‡ tym fickiem niespodziankÄ™ Å¼onie. No i akurat dzisiaj wyszedÅ‚, ostatni odcinek tej serii, a polscy siatkarze zdobyli zÅ‚oty medal - zobaczcie jak piÄ™knie c: Nah, nie spodziewaÅ‚am siÄ™, Å¼e zacznÄ™ od trÃ³jkÄ…ta, no ale trudno x'''D Nie przepadam za Iwaizumim, a tutaj wyszedÅ‚, mi tak jakbym go uwielbiaÅ‚a. Yh. Raczej spodziewajcie siÄ™ z tej serii caÅ‚kiem sporej liczby shotÃ³w, bo jednak to sportÃ³wka, a jak wiadomo ja uwielbiam sportÃ³wki, jest na niÄ… szaÅ‚, i tak samo jak w basugeju mogÄ™ sobie dowolnie Å‚Ä…czyÄ‡ moje pedaÅ‚y w kosmiczne pairingi. MyÅ‚oÅºÄ‡ bardzo~

* * *

><p>Iwaizumi â€“ san byÅ‚ dziwny.

* * *

><p>RozejrzaÅ‚ siÄ™ ciekawsko po duÅ¼ej sali gimnastycznej, czekajÄ…c tylko, aÅ¼ bÄ™dzie mÃ³gÅ‚ juÅ¼ zaczÄ…Ä‡ Ä‡wiczyÄ‡. UwielbiaÅ‚ byÄ‡ w ciÄ…gÅ‚ym ruchu, obserwowany przez szalejÄ…cy z emocji tÅ‚um. Gdy

stawaÅ, na boisku, czuÅ, siÄ™ jak ryba w wodzie, jakby wÅ,aÅ›nie do tego zostaÅ, stworzony. Poobcierana od licznych treningÃ³w piÅ,ka, pisk butÃ³w na parkiecie, zapach potu, obezwÅ,adniajÄ…ce zmÄ™czenie, wwiercajÄ…cy siÄ™ w uszy dÅºwiÄ™k gwizdka â€“ nie wyobraÅ¼aÅ, sobie bez tego Å¼ycia. Reszta nowych czÅ,onkÃ³w druÅ¼yny, chyba rÃ³wnieÅ¼ podzielaÅ,a jego zapaÅ,, bo wiÄ™kszoÅ›Ä‡ niecierpliwie przystÄ™powaÅ,a z nogi na nogÄ™, zerkajÄ…c co chwila na uchylone drzwi od skÅ,adziku.<p>

Lekki uÅ›miech wykrzywiÅ, wÄ…skie usta, a czarne oczy bÅ,ysnÄ™Å,y z podekscytowania, gdy zobaczyÅ, swoich starszych kolegÃ³w, wychodzÄ…cych razem z trenerem z pomieszczenia. Jeszcze chwilka. Jeszcze dosÅ,ownie tylko chwilka dzieliÅ,a go od doÅ,Ä…czenia do klubu siatkarskiego. Zaraz bÄ™dzie mÃ³gÅ, siÄ™ wykazaÄ‡. ZacisnÄ…Å, drÅ¼Ä…ce dÅ,onie w piÄ™Å›ci, czekajÄ…c cierpliwie, aÅ¼ trener wyczyta jego nazwisko.

OdetchnÄ…Å, gÅ,Ä™boko, kiedy doÅ›Ä‡ niski, kÄ™dzierzawy chÅ,opak, skoÅ„czyÅ, siÄ™ przedstawiaÄ‡ i w koÅ„cu nadeszÅ,a jego kolej. Nie chciaÅ,, Å¼eby gÅ,os mu przypadkiem zadrÅ¼aÅ, od ekscytacji. Wszystko musiaÅ,o wyjÅ›Ä‡ perfekcyjnie, tak jak sobie to wczeÅ›niej zaplanowaÅ,.

- Nazywam siÄ™ Kageyama Tobio i przyszedÅ,em tu z podstawÃ³wki Akiyama. Gram w siatkÃ³wkÄ™ od drugiej klasy. BÄ™dzie mi bardzo miÅ,o z wami wspÃ³Å,pracowaÄ‡!

UkÅ,oniÅ, siÄ™ szybko, uwaÅ¼nie obserwujÄ…c znad grzywki reakcjÄ™ innych graczy. Prawie wszyscy uwaÅ¼nie sÅ,uchali tego co miaÅ,y do powiedzenia pierwszaki i uÅ›miechali siÄ™ pokrzepiajÄ…co, jakby prÃ³bujÄ…c dodaÄ‡ im otuchy, co dawaÅ,o wraÅ¼enie, Å¼e druÅ¼yna jest sobie bliska, przez panujÄ…cÄ… w niej niemal rodzinnÄ… atmosferÄ™. No wÅ,aÅ›nie, prawie.

Czarne tÄ™czÃ³wki wwierciÅ,y siÄ™ w plecy bruneta z krÃ³tko obciÄ™tymi, lekko sterczÄ…cymi wÅ,osami. Nie wydawaÅ, siÄ™ zainteresowany tym co siÄ™ dzieje na sali. Uporczywie wpatrywaÅ, siÄ™ w otwarte drzwi, jakby na kogoÅ› czekaÅ, i podrzucaÅ, w milczeniu piÅ,kÄ™. Na pewno byÅ, kimÅ› znaczÄ…cym skoro pozwalaÅ, sobie na takie zachowanie. Kageyama przekrzywiÅ, lekko gÅ,owÄ™ w bok, marszczÄ…c brwi niezadowolony. Nie za bardzo lubiÅ,, kiedy ktoÅ› go tak bezprecedensowo olewaÅ,. Co z tego, Å¼e byÅ, mÅ,odszy! TrochÄ™ atencji by siÄ™ przydaÅ,o.

Lekko naburmuszony, zastanawiaÅ, siÄ™, kiedy w koÅ„cu Å,askawie, chociaÅ¼by spojrzy w ich stronÄ™. Jednak im bliÅ¼ej byÅ,o do koÅ„ca prezentacji nowych czÅ,onkÃ³w tym wiÄ™ksze byÅ,o prawdopodobieÅ„stwo, Å¼e w ogÃ³le siÄ™ nimi nie zainteresuje.

- Sorkiii, za spÃ³Åºnienieee!

Pewnie gapiÅ,by siÄ™ na niego tak, aÅ¼ do usranej Å›mierci, gdyby nie donoÅ›ny gÅ,os dochodzÄ…cy z koÅ„ca sali. OdwrÃ³ciÅ, siÄ™ w idealnym momencie, Å¼eby zobaczyÄ‡ jak piÅ,ka z zabÃ³jczÄ… precyzjÄ… trafia w twarz dopiero co przybyÅ,Ä… osobÄ™ i jÄ… nokautuje.

- To juÅ¼ drugi raz w tym tygodniu, Oikawa. Ogarnij Å¼esz siÄ™ w koÅ„cu!

- Iwa â€“ chaaan to byÅ,o okrutneee!

Tobio wytrzeszczyÅ, w szoku oczy, nie wiedzÄ…c jak ma siÄ™ zachowaÄ‡ w takiej sytuacji, zresztÄ… tak samo jak reszta pierwszakÃ³w. Nie za bardzo wypadaÅ,o siÄ™ otwarcie z tego Å›miaÄ‡ tak jak starsze osoby z druÅ¼yny, jednak nie mÃ³gÅ, powstrzymaÄ‡ siÄ™ od lekkiego parskniÄ™cia i zerkniÄ™cia na chÅ,opaka ze sterczÄ…cymi wÅ,osami, ktÃ³ry byÅ, odpowiedzialny za caÅ,e zamieszanie.

Ku jego zdziwieniu ich spojrzenia siÄ™ spotkaÅ,y i zostaÅ, obdarzony najÅ,adniejszym uÅ›miechem jaki widziaÅ, w Å¼yciu.

* * *

><p>Iwaizumi â€“ san byÅ, energiczny.

* * *

><p>Jak siÄ™ potem okazaÅ,o Oikawa musiaÅ, dostaÄ‡ chociaÅ¼ raz bÄ™cki od Iwaizumiego, Å¼eby dzieÅ„ moÅ¼na byÅ,o uznaÄ‡ za zaliczony. JeÅ›li siÄ™ tak nie stawaÅ,o to najwyraÅºniej ktÃ³rychÅ› z nich musiaÅ, byÄ‡ chory, albo nieobecny w szkole. Kageyama zawsze przypatrywaÅ, siÄ™ im z boku, bÄ™dÄ…c trochÄ™ zazdrosny o tÄ… specyficznÄ… relacjÄ™. PodziwiaÅ, ich obu. Byli na swÃ³j sposÃ³b niesamowici. Prawdziwa podpora druÅ¼yny. Doskonale dobrani, idealnie siÄ™ uzupeÅ,niajÄ…cy i wspierajÄ…cy. WydawaÅ,o siÄ™, Å¼e mogliby i gÃ³ry przenosiÄ‡, co nie zawsze sprawdzaÅ,o siÄ™ w praktyce, jednak byÅ, zbyt zaÅ›lepiony, by to zauwaÅ¼yÄ‡.<p>

ChÅ,opak w gÅ,Ä™bi duszy zdawaÅ, sobie sprawÄ™, Å¼e nigdy nie bÄ™dzie w stanie do obydwu zbliÅ¼yÄ‡ siÄ™ w aÅ¼ tak duÅ¼ym stopniu, ale rÃ³wnieÅ¼ chciaÅ, byÄ‡ przez nich dostrzegany. StaraÅ, siÄ™ z caÅ,ych siÅ, nie sprawiaÄ‡ Å¼adnych problemÃ³w. WspÃ³Å,pracowaÅ, ze wszystkimi bez Å¼adnych marudzeÅ„, trenujÄ…c ciÄ™Å¼ko kaÅ¼dego dnia. Pomimo narastajÄ…cej frustracji, biernie obserwowaÅ, wszystko z Å,awki rezerwowych, podziwiajÄ…c swÃ³j ulubiony duet w akcji. PragnÄ…Å, w jakiÅ› sposÃ³b staÄ‡ siÄ™ im rÃ³wny.

Nie wiedziaÅ, jednak, Å¼e oni oboje dostrzegali go, aÅ¼ zanadto. Jego talent z kaÅ¼dym dniem rÃ³sÅ,, a on najwyraÅºniej w ogÃ³le nie zdawaÅ, sobie z tego sprawy, bÄ™dÄ…c pochÅ,oniÄ™ty swoimi wÅ,asnymi celami. OikawÄ™ to denerwowaÅ,o, co jedynie rozÅ›mieszaÅ,o Iwaizumiego, ktÃ³ry wiedziaÅ, Å¼e jeszcze duÅ¼o czasu minie zanim Tobio stanie siÄ™ na tyle dobrym rozgrywajÄ…cym, Å¼eby mÃ³c w peÅ,ni wykorzystaÄ‡ potencjaÅ, kryjÄ…cy siÄ™ w kaÅ¼dym z zawodnikÃ³w.

- No i co siÄ™ tak wkurzasz na niego, przecieÅ¼ nie wygryzie ciÄ™ z zespoÅ,u.

- SkÄ…d moÅ¼esz byÄ‡ tego pewien, Iwa â€“ chan? Jego talent bÅ,yszczy siÄ™ tak bardzo, Å¼e aÅ¼ mnie oÅ›lepia â€“ Tooru wydÄ…Å, pogardliwe wargi.

- To powinna byÄ‡ miÅ,a odmiana. NajczÄ™Å›ciej widzisz jedynie czubek wÅ,asnego nosa.

- Czasami i ciebie. Wiesz, najczÄ™Å›ciej pod prysznicem.

- Zamknij siÄ™, Åšmieciokawa!

- AÅ,aÅ,aÅ,aÅ,aaaaâ€¦! Nie bij Iwa â€“ chaaan!

Kageyama zmarszczyÅ, brwi, kiedy Oikawa z wrzaskiem godnym przeraÅ¼onej baby, zaczÄ…Å, zwiewaÄ‡ przed Å›miercionoÅ›nÄ… piÄ™Å›ciÄ… Hajime. BurknÄ…Å, coÅ› pod nosem, mocno zaciskajÄ…c dÅ,ugie palce na piÅ,ce od siatkÃ³wki i postanowiÅ,, Å¼e od dnia dzisiejszego bÄ™dzie jeszcze bardziej przykÅ,adaÅ, siÄ™ do treningÃ³w. ZostaÅ,o mu juÅ¼ naprawdÄ™ maÅ,o czasu, Å¼eby ciemnobrÄ…zowe oczy spojrzaÅ,y siÄ™ na niego z nieukrywanym podziwem.

* * *

><p>Iwaizumi â€“ san byÅ, opanowany.

* * *

><p>Przegrywali naprawdÄ™ duÅ¼Ä… liczbÄ… punktÃ³w. Morale druÅ¼yny poupadaÅ,y, napiÄ™cie rosÅ,o z kaÅ¼dÄ… sekundÄ…. ZmÄ™czone ciaÅ,o zaczynaÅ,o okropnie ciÄ…Å¼yÄ‡, pot niemal parzyÅ, skÃ³rÄ™, spÅ,ywajÄ…c po niej ciurkiem, oddech straciÅ, juÅ¼ dawno swÃ³j regularny rytm. Kageyama zagryzÅ, w zdenerwowaniu dolnÄ… wargÄ™, mocno zaciskajÄ…c dÅ,onie na koÅ„cach krÃ³tkich spodenek. Nie mÃ³gÅ, siÄ™ dÅ,uÅ¼ej biernie przyglÄ…daÄ‡ jak przegrywajÄ…. ChciaÅ, jakoÅ› odwrÃ³ciÄ‡ zÅ,Ä… passÄ™. ZrobiÄ‡ cokolwiek co mogÅ,oby pomÃ³c im siÄ™ pozbieraÄ‡ do kupy i wygraÄ‡ to spotkanie.<p>

Szybko odsunÄ…Å, siÄ™ w bok, sÅ,yszÄ…c gwizdek ogÅ,aszajÄ…cy przerwÄ™ i razem z resztÄ… pierwszorocznych podaÅ, grajÄ…cym ich Å¼Ã³Å,te butelki z wodÄ…. Celowo zatrzymaÅ, siÄ™ blisko trenera i Oikawy, majÄ…c zamiar podsÅ,uchaÄ‡ o czym rozmawiajÄ…. Po czÄ™Å›ci rÃ³wnieÅ¼ chciaÅ,, Å¼eby go zauwaÅ¼yli i pozwolili wyjÅ›Ä‡ na boisko. CzuÅ,, Å¼e jest w stanie dokonaÄ‡ dzisiaj wszystkiego.

- PrzestaÅ„ siÄ™ nad sobÄ… uÅ¼alaÄ‡, Åšmieciokawa, rusz tÄ… tÅ,ustÄ… dupÄ™ do roboty.

Iwaizumi z caÅ,ej siÅ,y kopnÄ…Å, go w plecy, marszczÄ…c gniewnie brwi. ChÅ,opak z ledwoÅ›ciÄ… zdoÅ,aÅ, utrzymaÄ‡ rÃ³wnowagÄ™ i spojrzaÅ, na niego wilkiem, syczÄ…c:

- Jak moÅ¼esz byÄ‡ taki spokojny, Iwa â€“ chan!? RobiÄ™ co mogÄ™!

- GÃ³wno prawda, ochÅ,oÅ„ trochÄ™ i postaraj siÄ™ bardziej â€“ prychnÄ…Å,, opierajÄ…c dÅ,onie na biodrach - Na razie zbyt wielkiego poÅ¼ytku z ciebie nie ma.

- Um, jeÅ›li o to chodzi, to ja zawsze jestem gotowy wejÅ›Ä‡ â€“ wtrÄ…ciÅ, siÄ™ Kageyama, wyczuwajÄ…c swojÄ… szansÄ™.

Dzielnie zniÃ³sÅ, morderczy wzrok Tooru, ktÃ³ry z ledwoÅ›ciÄ… powstrzymywaÅ, siÄ™ przed rozszarpaniem go, bÄ™dÄ…c jedynie zainteresowany ciemnobrÄ…zowy tÄ™czÃ³wkami, w ktÃ³rych teraz pojawiÅ,y siÄ™ wesoÅ,e ogniki, jakby chÅ,opak prÃ³bowaÅ, powstrzymaÄ‡ siÄ™ wÅ,aÅ›nie od Å›miechu.

- I to siÄ™ nazywa zapaÅ,. Bierz z niego przykÅ,ad, Åšmieciokawa â€“ Iwaizumi potargaÅ, go w ramach nagrody po czarnych wÅ,osach â€“ Zaraz skoÅ„czy siÄ™ nam czas, idziemy.

- Pfyyy, obejdzie siÄ™! A ty, Tobio - chan! â€“ Oikawa wskazaÅ,

palcem na oszoÅ,omionego chÅ,opaka - Lepiej usiÄ…dÅº na tyÅ,ku i obserwuj wspaniaÅ,ego mnie w akcji â€“ warknÄ…Å,, odstawiajÄ…c z hukiem pustÄ… butelkÄ™ na Å,awkÄ™.

OdwrÃ³ciÅ, siÄ™ napiÄ™cie w kierunku boiska, przy okazji zaciÄ…gajÄ…c za sobÄ… dwÃ³ch czÅ,onÃ³w druÅ¼yny za koÅ,nierz, a Kageyama staÅ, jak wryty, trzymajÄ…c siÄ™ w miejscu, gdzie jeszcze przed chwilÄ… gÅ,askaÅ,y go dÅ,onie Iwaizumiego.

* * *

><p>Iwaizumi â€“ san byÅ, odwaÅ¼ny.

* * *

><p>Czarne oczy wytrzeszczyÅ,y siÄ™ w szoku, kiedy piÄ™Å›Ä‡ Oikawy zostaÅ,a z Å,atwoÅ›ciÄ… zablokowana przez Hajime. Nie spodziewaÅ, siÄ™ takiej reakcji. PrzecieÅ¼ chciaÅ, nauczyÄ‡ siÄ™ tylko jak dobrze serwowaÄ‡. Nie obraziÅ, go, zwrÃ³ciÅ, siÄ™ z grzecznoÅ›ciÄ…, a nawet lekko ukÅ,oniÅ,. Nie zrobiÅ, nic zÅ,ego. ChciaÅ, staÄ‡ siÄ™ lepszy dla dobra caÅ,ej druÅ¼yny. WiÄ™c czemu?<p>

- Opanuj siÄ™, debilu!

Iwaizumi warknÄ…Å, coÅ› bardzo obraÅºliwego w stronÄ™ Tooru i odepchnÄ…Å, go na bezpieczna odlegÅ,oÅ›Ä‡. Kageyama przeÅ,knÄ…Å, nerwowo Å›linÄ™ widzÄ…c jak ciemnobrÄ…zowe tÄ™czÃ³wki momentalnie Å,agodniejÄ…, kiedy chÅ,opak odwrÃ³ciÅ, siÄ™ w jego stronÄ™ z przepraszajÄ…cÄ… minÄ….

- Na dzisiaj koniec treningu. IdÅº juÅ¼ lepiej do szatni. Dobra robota.

- T-tak, dobra robota, dziÄ™kujÄ™ bardzo!

Tobio dygnÄ…Å, mechanicznie i odÅ,oÅ¼yÅ, piÅ,kÄ™ do siatkÃ³wki z powrotem do metalowego kosza, obserwujÄ…c kÄ…tem oka jego oddalajÄ…ce siÄ™ plecy. W tamtym momencie Hajime staÅ, siÄ™ dla niego prawdziwym bohaterem.

* * *

><p>Iwaizumi â€“ san byÅ, opiekuÅ„czy.

* * *

><p>StanÄ…Å, przed maszynÄ… z gÅ,upiÄ… minÄ…, grzebiÄ…c sobie po pustych kieszeniach. Å»e teÅ¼ musiaÅ, akurat portfel zostawiÄ‡ w domu i jak na zÅ,oÅ›Ä‡ rÃ³wnieÅ¼ drobniaki mu siÄ™ skoÅ„czyÅ,y. Dodatkowo po poÅ,udniu nie byÅ,o treningu, przez nieobecnoÅ›Ä‡ trenera â€“ jak juÅ¼ zaczÄ…Ä‡ pechowo dzieÅ„ to na caÅ,ego. MiaÅ, juÅ¼ nawet zamiar kopnÄ…Ä‡ w zÅ,oÅ›ci tÄ… kupÄ™ zÅ,omu, ale w ostatniej chwili siÄ™ powstrzymaÅ, sÅ,yszÄ…c czyjeÅ› kroki. PogratulowaÅ, sobie w duchu dobrej decyzji, kiedy zobaczyÅ,, Å¼e to Hajime. UkÅ,oniÅ, mu siÄ™ lekko i wymamrotaÅ, przywitanie, czujÄ…c jak zaczynajÄ… go piec uszy. ChciaÅ, jak najszybciej stÄ…d zwiaÄ‡, jednak powtrzymaÅ,o go mocne Å›ciÅ›niÄ™cie za ramiÄ™.<p>

- Trzymaj.

- Uh?

- Stawiam ci, nie prÃ³buj marudziÄ‡, bo ci przywalÄ™.

Kageyama zamrugaÅ, kilka razy, machinalnie wyciÄ…gajÄ…c rÄ™kÄ™ po kartonik mleka. TrzÄ™sÄ…cymi dÅ‚oÅ„mi oderwaÅ, sÅ‚omkÄ™ i wbiÅ, w pudeÅ‚ko, czujÄ…c jak oblewa go zimny pot. Nie wiedziaÅ, jak ma na to zareagowaÄ‡ â€“ w gÅ‚Ä™bi ducha miaÅ, tylko nadziejÄ™, ze Iwaizumi nie policzy mu potem z tego odsetek, bo pewnie nie wypÅ‚aciÅ‚by siÄ™ do koÅ„ca Å¼ycia.

- Potraktuj to jako przeprosiny za zachowanie Oikawy.

Tobio spojrzaÅ, kÄ…tem oka jak chÅ‚opak drapie siÄ™ z zakÅ‚opotaniem w kark i kiwnÄ…Å, potakujÄ…co gÅ‚owÄ… na znak zgody, biorÄ…c pierwszy Å‚yk. Ten dzieÅ„ jednak nie byÅ, tak pechowy jak mu siÄ™ wydawaÅ‚o.

* * *

><p>Iwaizumi â€“ san byÅ, delikatny.

* * *

><p>Oikawa pocaÅ‚owaÅ, Iwaizumiego.<p>

Oikawa go pocaÅ‚owaÅ‚.

Oikawa naprawdÄ™ GO pocaÅ‚owaÅ‚.

I zaraz potem oberwaÅ, mocno w Å‚eb.

Kageyama prawie upuÅ›ciÅ, piÅ‚kÄ™ z wraÅ¼enia, jednak w ostatniej chwili siÄ™ zreflektowaÅ, i szybko wycofaÅ, w gÅ‚Ä…b magazynku. Nie chciaÅ‚, Å¼eby dowiedzieli siÄ™, Å¼e ich widziaÅ‚. To by byÅ‚o okropne. Nie potrafiÅ‚by im potem spojrzeÄ‡ prosto w oczy, nie wspominajÄ…c juÅ¼ o normalnej rozmowie. Oh, cholera, to byÅ‚o naprawdÄ™ niebezpieczne.

CzuÅ, jak pali go caÅ‚Ä… twarz, a ciaÅ‚em wstrzÄ…sajÄ… nieopanowane dreszcze. SpodziewaÅ, siÄ™ tego. NaprawdÄ™ siÄ™ spodziewaÅ‚. Nie wstrzÄ…snÄ™Å‚o to nim tak mocno jak powinno. Jednak nie to martwiÅ‚o go najbardziej. W Å›rodku czuÅ, nieprzyjemny uÅ›cisk, jakby zaraz jego serce miaÅ‚o eksplodowaÄ‡. BÃ³l byÅ, porÃ³wnywalny do tego, ktÃ³ry towarzyszyÅ, zaraz po przegranym meczu. WiedziaÅ, doskonale co go wywoÅ‚aÅ‚o. Koniec koÅ„cÃ³w przegraÅ, z OikawÄ…. JeÅ›li to nie byÅ‚a prawdziwa zazdroÅ›Ä‡ to juÅ¼ sam nie wiedziaÅ, co ma o tym wszystkim myÅ›leÄ‡.

* * *

><p>Iwaizumi â€“ san byÅ, wspaniaÅ‚y.

* * *

><p>I teraz klÄ™czaÅ, na boisku, prÃ³bujÄ…c uregulowaÄ‡ przyspieszony oddech. W uszach mu szumiaÅ‚o, serce waliÅ‚o jak oszalaÅ‚e, a nogi drÅ¼aÅ‚y przez co nawet jakby chciaÅ, to nie mÃ³gÅ‚by siÄ™ podnieÅ›Ä‡. Z caÅ‚ej siÅ‚y staraÅ, siÄ™ wyrzuciÄ‡ z gÅ‚owy obraz tryumfujÄ…cego uÅ›mieszku Oikawy. Jego postawy rasowego zwyciÄ™zcy.

Jego dÅ‚oni na poÅ›ladku Iwaizumiego. Ich zdecydowanie zbyt intymnego uÅ›cisku.<p>

PotrzÄ…snÄ…Å‚ gÅ‚owÄ…, a na parkiet spÅ‚ynÄ™Å‚y kolejne krople potu. ByÅ‚ blisko. Tak blisko. NaprawdÄ™ wierzyÅ‚, w to, Å¼e mogÄ… zwyciÄ™Å¼yÄ‡. Karasuno byÅ‚o cholernie silne. Jak to moÅ¼liwe, Å¼e naprawdÄ™ im siÄ™ nie udaÅ‚o? PrzecieÅ¼ miaÅ‚, motywacjÄ™. MiaÅ‚, nadziejÄ™. WalczyÅ‚, z zaciÄ™ciem godnym prawdziwego lwa. PostanowiÅ‚, na ten mecz wszystko co miaÅ‚. ChciaÅ‚, wygraÄ‡. ChciaÅ‚, go uchwyciÄ‡. ChciaÅ‚, go odbiÄ‡. ChciaÅ‚, go mieÄ‡ tylko dla siebie. I naprawdÄ™ zawiÃ³dÅ‚.

NaprawdÄ™ przegraÅ‚, z OikawÄ… po raz kolejny.

WypuÅ›ciÅ‚, wolno powietrze z pÅ‚uc, czujÄ…c w powietrzu ciÄ™Å¼ki zapach goryczy pomieszanej z bezsilnoÅ›ciÄ…. Nie. Karasuno daÅ‚o z siebie wszystko. To on zawiÃ³dÅ‚. Nie miaÅ‚ prawa na nikogo oprÃ³cz siebie narzekaÄ‡. ZadarÅ‚ brodÄ™ do gÃ³ry, wlepiajÄ…c niewidzÄ…cy wzrok w sufit hali, na ktÃ³rej rozgrywaÅ‚y siÄ™ mecze.

- Cholerny Oikawaâ€¦! â€“ mruknÄ…Å‚, przymykajÄ…c zmÄ™czone powieki i pozwalajÄ…c Hinacie uczepiÄ‡ siÄ™ jego ramienia.

A jeÅ›li to wszystko byÅ‚o od poczÄ…tku kÅ‚amstwem? MoÅ¼e tak naprawdÄ™ niewaÅ¼ne co by zrobiÅ‚, niewaÅ¼ne co by poÅ›wiÄ™ciÅ‚, to i tak Iwaizumi nigdy nie byÅ‚by w zasiÄ™gu jego rÄ…k...?

* * *

><p>Iwaizumi â€“ san byÅ‚ naprawdÄ™ wspaniaÅ‚y, ale nigdy nie naleÅ¼aÅ‚ do niego.

End
file.